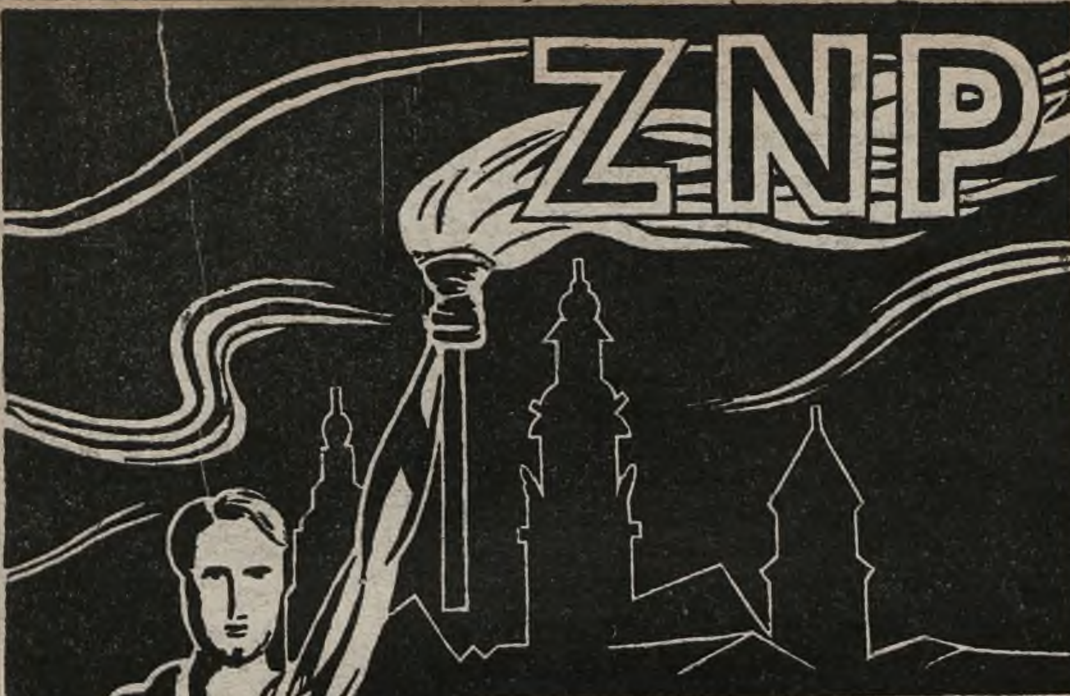




Rok IV. **Marzec 1936** **Nr. 6**

MIESIĘCZNIK
ORGAN KRAKOWSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Treść:

KRAKÓW, SZEWSKA 20 — TEL. 133-60

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Przegląd Pism Okręgowych

za marzec 1936.

1. **Głos N. Mazowiecki — Warszawa.** O nasze prawo do krytyki. Na marginesie wywiadu. Rzeczywista rzeczywistość. Szkodliwy Podział. Czy szkoła może być bez składek. Komisja Psychologiczna. Nowoczesne metody gosp. dom. Pamiętnik bezpł. praktykanta. Kronika. Różne. Sprawy organizacyjne. Komunikaty. To i owo.
2. **Głos N. Łódzkiego Łódź.**
3. **Ognisko Nauczycielskie — Lublin.** Rozważania. Twórzmy front oświatowy. Lublin jako środowisko. Mównica Ogniskowa. Światła i cienie. Sprawy służbowe, organizacyjne. Kronika. Komunikaty. Z wydawnictw. Odpowiedzi. Kącik młodych bezrobotnych nauczycieli.
4. **Ognisko Brzeskie — Brześć n. B.** Krzywda miljona dzieci. Zagadnienie indywidualności opiekuna kl. gimn. Wójt S. ustąpił. Społeczeństwo a Sztuka. O czem mówimy między sobą. Komunikaty. Wesoły przegląd. Konkurs. Recenzje.
5. **Sprawy Nauczycielskie — Wilno.** Nasza odpowiedź. Praca Zw. Okr. Interwencje. Frekwencje. Konferencje rejonowe. Nauczyciel czy apostoł. Z doświadczeń pedagogicznych. Z niedoli nauczyciela. Kursy wakacyjne. Komisja muzyki. Artykuł wesoły. Komunikaty. Poradnik służbowy. Żałobna karta. Odpowiedzi. Recenzje.
6. **Głos N. Wołyńskiego — Równe.** O prawo nauczyciela do nauki. Wykorzystanie uczniów i K. M. w pracy budow. środowiska. O szkołę dokszt. na Wołyniu. Ogródki szkolne. Grunty szkolne. Prasa Związkowa. Kasa Samopomocy. Od Redakcji. Od Administracji Rocznika Wołyńskiego.

Rok IV. Marzec 1936 Nr. 6.

ZNP

MIESIĘCZNIK

ORGAN KRAKOWSKIEGO OKRĘGU ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redaktor: Wł. Sienko



Ś. p. Stanisław Nowak

ur. 28. 10. 1859 w Andrychowie.

Prezes i Założyciel Związku Naucz. Polskiego.

Dnia 6 marca 1936 zmarł w Krakowie ś. p. Stanisław Nowak, Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego — i jego Twórca i Założyciel. 30 lat ciężkiej pracy organizowania nauczycielstwa w jeden wielki związek zawodowy, trzydzieści lat walki o szkołę polską i powszechną, wybitną działalność w dziedzinie polityki szkolnej na terenie senatu polskiego, a niestrudzony nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń przez pół wieku.

Już jako dojrzały mąż, obserwując ówczesne życie w Małopolsce, a szczególnie działalność Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w stosunku do ówczesnego stanu szkolnictwa jak i zawodowego i materjalnego stanowiska nauczyciela — postanowił stworzyć nową organizację niezależną od wszelkich dotacyj ówczesnych możnych jak i sejmu galicyjskiego — wyprostować nauczyciela z pozycji wiecznie zgiętej a z szkoły ludowej utworzyć prawdziwie powszechną, polską szkołę. Myśl rzucona przez ś. p. Stanisława Nowaka staje się ciałem. Już w grudniu 1905 r. na podstawie rozesłanej ankiety zjeżdżają się delegaci z całej Galicji; wybierają komitet organizacyjny, a na jego czele Stanisława Nowaka, nauczyciela krakowskiego, członka Towarzystwa Demokracji Polskiej, Radnego Miasta Krakowa — słowem człowieka zupełnie materjalnie niezależnego, postępowego a ideowo odpowiadającego wszystkim warunkom, tworzącej się nowej organizacji. Ogromne zaufanie i przywiązanie do Swego Przewodnika wpływało na wielki rozrost Organizacji jak również i na zmianę ciężkich warunków, w jakich nauczycielstwo pracowało. Ś. p. Stanisław Nowak uczył, a równocześnie kierował wielką Organizacją, redagował Głos Nauczycielski — przeprowadzał szereg konferencyj i zebrań, założył samopomoc koleżańską, kursy dla wyższych studjów, pomoc leczniczą (Zakopane) doraźną pomoc na wypadek śmierci, fundusz wdów i sierót i wiele innych instytucyj. Nic więc dziwnego, że ogół nauczycielstwa znał tą obowiązkowość Prezesa i te wszystkie trudy, jakie dla Organizacji i jej członków ponosił. To też pojawienie się ś. p. Prezesa St. Nowaka na zebraniu Ogniska, Oddziału czy też na Walnych Okręgowych i Głównych było witane niemilknącemi oklaskami i naprawdę wielką i manifestacyjną serdecznością.

W życiu politycznem ś. p. Prezes Nowak nie brał żadnego udziału. Prawdziwy Demokrata myślał tylko o tych wielkich masach ludu wiejskiego i miejskiego, którym brak oświaty uniemożliwia korzystanie z wielkiego rezerwoaru

dóbr przyrody, poznania stosunku jednego człowieka do drugiego i do narodu. Używał wszelkich dostępnych sobie środków — jak prasy i zebrań, na których walczył o dobrą szkołę polską.

Gdy w Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej kilku z współpracowników ś. p. Prezesa Nowaka, jak ś. p. Smulikowski, kol. Chudy, kol. Koczur, kol. Nowicki, kol. Seib, kol. Woźnicki zostali posłani do pierwszego Sejmu ś. p. Prezes Nowak ani nie miał zamiaru, ani też nie kandydował, albowiem jako prezes organizacji wielkiej i poważnej nie chciał, aby jej przedstawiciel podczas kampanji wyborczej musiał składać takie czy inne zapewnienia polityczne. Marzeniem Prezesa było: „*Jednolita siedmioklasowa szkoła powszechna i jej nauczyciel o wysokiem wykształceniu, znajomości swych obowiązków oraz posiadający prawa moralne i materjalne*, przysługujące tak potrzebnemu i wybitnemu zawodowi". Gdy w r. 1922 nadeszły pierwsze wybory do Senatu, koledzy krakowscy R. S. S. postarali się o postawienie kandydatury Prezesa Nowaka na liście jednego z najpotężniejszych stronnictw ludowych. — Prezes Nowak został wybrany senatorem i sprawował ten mandat przez lat 13, to jest przez trzy kadencje.

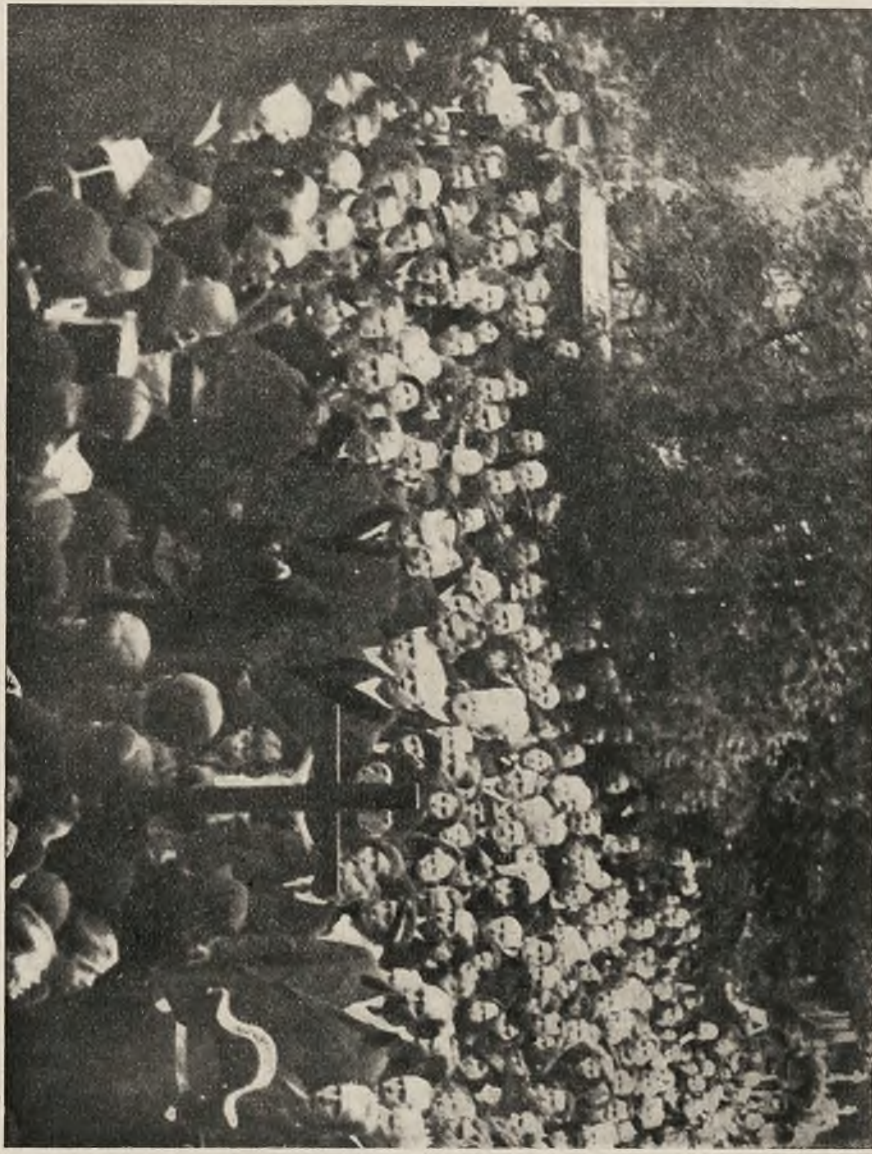
Trudno nam dziś w tych krótkich słowach dać rozmiar tej bezgranicznej pracy i wysiłku — jakie przez trzydzieści lat włożył w ducha Organizacji i jej członków ś. p. Ukochany Prezes. My, którzyśmy razem przy Nim zaczynali naszą pracę zawodową i byli świadkami od pierwszej chwili powstania Organizacji — porównując to co było, co przeszło i to co jest — możemy dopiero ocenić czem dla nas był śp. Stanisław Nowak i jaką poniosło Szkolnictwo i Nauczycielstwo stratę.

Śmierć kol. Smulikowskiego oraz ostatnie ciosy jakie spadły na Szkołę i Organizację podcięły żelazne i zahartowane zdrowie Tego Niestrudzonego Pracownika, Tego Pracownika, Który miał szczęście widzieć nietylko owoce tyloletniej pracy, ale i niedoścignione marzenie — wprowadzić do Wolnej Polski — Polską Szkołę i Jej Nauczyciela. Ostatnie Jego słowa, to troska o stan nauczycielski, to troska o całość i chwałę Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Cześć jego wielkiej i świetlanej pamięci!

Pogrzeb Prezesa Stanisława Nowaka był olbrzymią manifestacją żałobną nieprzeliczonych mas nauczycielstwa, które na wiadomość o śmierci Ukochanego Prezesa przybyło z najdalszych stron Rzeczyposzolitej oraz przedstawicieli władz, różnych organizacyj i stowarzyszeń, młodzieży szkolnej i krakowskiej publiczności.

Całą organizacją uroczystości pogrzebowej zajmował się Zarząd Okręgu Krakowskiego — przy pomocy Słuchaczek i Słuchaczy Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego.



Z licznych zdjęć fotograficznych podczas pogrzebu dajemy dwa z cmentarza, gdy żałobny pochód wkracza na cmentarz, a drugie — gdy kol. Hojak prezes Krakowskiego

Oddziału Grodzkiego przemawia nad trumną ś. p. Prezesa Nowaka.

J. K.

Projekt organizacji szkoły.

W pracy kierownika szkoły miesiąc kwiecień zajmuje poczestne miejsce, gdyż w pierwszych dniach przedkłada się projekt organizacji szkoły na rok przyszły. Solidne wykonanie tego zadania natrafia na znaczne przeszkody a jedną z nich są nieżyciowe żądania inspektorów, którzy albo zbyt rygorystycznie przeprowadzają postulaty władz wyższych, albo też ujeżdżają na własnych konikach, które okazują się szkapami.

W opracowaniu projektu natrafiamy przedewszystkiem na zagadnienie drugoroczności.

W okresie, kiedy szkoła powszechna posiadała programy nauki, jakich nie powstydziłaby się szkoła średnia, kiedy równania drugiego stopnia były zabawką, a finezje fonetyki, klasyfikacje konjugacyj i deklinacyj animowały dzieci, kiedy szkoła powszechna stanowiła jakieś studjum uniwersyteckie, w tym to właśnie czasie dzieci zareagowały tak, że klasy wykazywały 25 do 40% drugoroczności. Wobec takiego absurdu nastąpiła reakcja prowadząca znowu do absurdu. Niema drugoroczności, wszystkie dzieci z zasady przechodzą do II klasy, wszystkie dzieci w innych klasach powinny być promowane. Nastaje nowy wyścig i ta szkoła ma wartość, która nie wykaże się drugorocznością. Jak odwrót, to odwrót, od ściany — do ściany, przecież to normalne zjawisko w obecnej szkole powszechnej. Kiedy jakiś genjalny wynalazca ogłosi nowy chwyt czy podejście, to całe szkolnictwo rusza całą siłą naprzód bezkrytycznie, lecz na szczęście uderza o twardy mur rzeczywistości tak, że nietylko nabawia się sińca ale siła odbicia rzuca zpowrotem o ścianę, skąd wystartowało z takim tupetem.

Oczywiście drugoroczność jest złem, przynoszącem znaczne szkody materjalne przez powiększanie liczby dzieci w szkołach. Literatura tego zagadnienia wykazuje i inne ujemne skutki pod względem moralnym, wychowawczym i t. d. jest złem, którego jednak nie uda się zwalczyć zarządzeniem czy rozkazem, że nie może być drugorocznych. Przez rygorystyczne stosowanie tej zasady sprowadza się na szkołę powszechną o wiele większe szkody, prowadzi się szkołę powszechną do klęski. Stopniowo zaprzepaszcza się wartości, które właśnie należałoby otoczyć opieką, podrywa się podstawy, na których buduje kultura, bo nie idziemy naprzód, lecz stop-

niowo dążymy do równania wdół, w niwelacji społeczeństwa podrywamy korzenie kultury zniżając nasz lot — do elementarza.

Uwagi swoje wypowiadam dla znakomitej większości szkół w Polsce. Zapominam chwilowo o tem, że w pewnych miejscowościach są szkoły specjalne, które zabierają dzieci niedorozwinięte i wychowują je specjalnemi metodami, zapominam o szkołach, gdzie istnieje możność selekcjonowania dzieci i tworzenia oddziałów według uzdolnień. Lecz takich szczęśliwych szkół i takich szczęśliwych dzieci, które mogą się kształcić w odpowiednich dla nich warunkach jest naprawdę za mało na terenie Polski. Przedstawiam normalny obraz ze szkoły powszechnej.

Klasa I liczy 60 dzieci. W tej liczbie musi się spotkać jedno lub więcej dzieci niedorozwiniętych fizycznie czy umysłowo, są dzieci upośledzone nawet na stopniu głuptactwa — szkoła powszechna obejmuje wszystke dzieci w obwodzie za wyjątkiem prawdziwych idjotów. Ale mamy pewien procent dzieci zagłodzonych, schorowanych, scherlałych, niezdolnych do większego wysiłku, opóźnionych więcej lub mniej w rozwoju, podczas roku szkolnego pokazuje się brak obuwia, ubrania, to dziecko choruje dłużej, to mama chora a dziecko zostać musi w domu na gospodarstwie, to musi paść gęsi, krowy, bawić dziecko, dodajmy do tego brak chęci do szkoły, brak odpowiedniej opieki rodzicielskiej i wiele innych przyczyn powodujących nieuczęszczanie. Mimo największych wysiłków nauczyciela dzieci nie umieją czytać, gryzmolą jakieś tam kulfony, może zdołają policzyć na palcach do 5 i z takiem przygotowaniem musi iść do II klasy, bo tak każą, bo tak „stoi“ w programach.

Przechodzą do II klasy i przypuśćmy, iż takich jest tylko 5. Na początku stwierdza nauczyciel, iż te szczupłe umiejętności zdołały ulotnić się podczas ferji. Zaczyna się syzyfowa praca. Nauczyciel zabiera się do tych 5 nieszczęśliwców, on je musi nauczyć, podciągnąć, bo grozi opinja nieskutecznej pracy — traci czas bez widocznego skutku a tymczasem 55 dzieci zabawia się t. zw. „samodzielną pracą“ — a jakże, bo to jest także uniwersalne lekarstwo na wszystkie bolączki szkolnictwa powszechnego — marnując czas, równa klasę ku dołowi. Przy wielkiej pracy i wysiłku udaje się podciągnąć dwoje nieszczęśliwców kosztem zaniedbywania 55 dzieci. Czy to jest ekonomja? Czy dla podciągnięcia problematycznego 5 dzieci wolno poświęcać 55 dzieci? Czyż nie lepiej i ekonomiczniej byłoby pozostawić tych 5 biedaków w kl. I, aby stężały, aby rozwinęły się, aby korzystały bez szkody dla ich władz umysłowych? Co nakazuje zdrowy rozsądek??

Podobne zjawisko spotykane i w innych klasach. Znakomita większość ponosi niepowetowane straty dla bardzo

maleńkiej mniejszości, cały poziom klas i szkoły obniża się i następuje gruntowne równanie wdół. Jak teraz wygląda klasyfikacja i sprawiedliwość? Są dzieci, które wiedzą dobrze o tem, że bez pracy i tak pójdą do wyższej klasy, że bez wysiłku otrzymają promocje, więc poco pracować? Oceny dostateczne otrzymują dzieci, które nie odpowiadają wymaganiom, wobec tego dla sprawiedliwości musi się dawać oceny dobre i bardzo dobre dzieciom, które także na to nie zasługują — więc gdzie sprawiedliwość? A po VI klasie egzamin do szkoły średniej. Wynik egzaminu marny, oczywiście winni nauczyciele szkół powszechnych, nie pracują, nie są przygotowani do udzielania tak wysokiej wiedzy, i jeszcze wiele innych zarzutów. Z przedstawionego obrazu widać, iż nie nauczycielstwo jest winne, lecz system i zbyt rygorystyczne i nieżyciowe stosowanie chociaż może i słusznego w istocie hasła. Tych kilka uwag ma jedynie zwrócenie uwagi kierownikom szkoły, aby kierowali się zdrowym rozsądkiem a przeciwstawiali się pomysłom, które nie mogą wytrzymać żadnej próby życia.

Dodatkowo jeszcze jedno zjawisko. Cyfry w projekcie winny być „moralne". Gdy one są „moralne", to inspektor skreśla je jako „niemoralne" i poleca przerabiać. Oczywiście kierownik przerabia je i szuka wyjścia. Dzieci niedorozwinięte gdzieś się gubią, to znowu na papierze przechodzą do wyższych klas, aby na początku roku wróciły do niższej, jest wiele sposobów, aby statystyce stało się zadość, że przytem cyfry stają się „niemoralne" że poczucie sprawiedliwości u dzieci i nauczycielstwa zanika — to są rzeczy uboczne, niema drugoroczności.

Swojego czasu referent ministerjalny po wpisach żalił się przez radjo, że w Polsce zginęło mu 200.000 dzieci. Gdzie one się podziały? Ależ one są, one żyją, umarły tylko w metrykach szkolnych, bo inspektorzy stanowczo żądają, aby w obwodzie szkolnym nie było dziecka, któreby do szkoły nie chodziło. Otóż wszędzie takie dzieci są, a przy obecnym stanie kultury rodziców, przy obecnej biedzie one być muszą — gdy władze tego nie chcą przyjąć do wiadomości, to oczywiście ministrowi musi zginąć 200.000 dzieci. Przykładowo należy podać służących, pętających się od wsi do wsi, których żadna siła nie sprowadzi do szkoły, bo w praktyce niema przymusu szkolnego, bo ze szkołą gospodarze nie wezmą dziecka na służbę, a czy ten biedak ma zginąć z głodu, aby chodzić do szkoły? A dla iluż rodziców pasienie bydła jest ważniejsze od szkoły? A do nich także nie wolno stosować przymusu szkolnego.

Skończmy z moralnemi i niemoralnemi cyframi a zaglądnijmy do innego działu arkusza. Kierownik po długich kombinacjach nareszcie wyszukał najoszczędniejszy warjant

i przydzielił prace na rok przyszły według pewnych narzuconych zresztą zasad w ubiegłym roku. Klasy niższe zostawia w jednych rękach, we wyższych przydziela pojedynczemi przedmiotami — taka była zasada powiedzmy w roku poprzednim. Teraz inspektor kreśli to, bo to jest złe, nie wolno iść pojedynczemi przedmiotami lecz grupami przedmiotów — w trzecim roku inna znowu zasada. Ubiegłego roku poprawił kierownikowi i przydzielił jednej sile kl. I i II, gdy to zrobił kierownik w b. roku, to inspektor powiada — źle — i kreśli, zapomniał o tem, że to przecież jego pomysł. Takich przykładów można podać dziesiątki.

Kierownik zna dokładnie swoje grono i wie również dokładnie, czego ma się spodziewać po każdym nauczycielu. Istnieje jakaś typologja nauczycieli, kierownik o niej wie. Jeden nadaje się do klas niższych, inny natomiast tylko do klas wyższych, ten nie ma słuchu i nie śpiewa, inny nie może się gimnastykować, ten nic nie narysuje, inny nie da sobie rady ze starszemi dziećmi i t. d. cały szereg najrozmaitszych czynników. Znając grono robi kierownik przydział zajęć tylko pod kątem widzenia dobra szkoły, nie zapomina o dzieciach a także i o nauczycielu. Ponieważ inspektor był kilka godzin w szkole, przeto on już lepiej zna nauczycieli od kierownika, więc przewraca cały przydział. Jeżeli kierownik ma dość odwagi i swady, to obroni swoje stanowisko, ale przecież ustala się instytucja kierowników p. o. — więc co ma do gadania kierownik p. o.? Czy ta instytucja kierowników p. o. nie jest celowo stosowana? Oczywiście nikt nie może zaprzeczyć, że inspektor winien mieć głos przy projekcie organizacji szkoły, on go przecież zatwierdza i jest odpowiedzialny za szkolnictwo w obwodzie, ale tak samo należy pamiętać, że kierownik według statutu jest odpowiedzialny za szkołę i on bezsprzecznie lepiej zna grono.

Ostatecznie projekt zostaje zrobiony, nawet zatwierdzony, ale jak wygląda na początku roku sprawozdanie z organizacji szkoły? Może który z kolegów przedstawi dalsze losy opracowanych projektów?

J. K.

OGRODY SZKOLNE.

Rozwój szkolnictwa powszechnego w Polsce biegnie po bardzo zygzakowatej linji. Często rzucamy z całą siłą różne niewypróbowane hasła na teren szkoły, aby po pewnym czasie wycofywać się cichaczem na stanowiska podyktowane zdrowym rozsądkiem. Mam wrażenie, iż leży w psychice pol-

skiej zamiłowanie do skrajności tak w postępie jak i wstecznictwie a złoty środek postępowania nie cieszy się sympatją.

Zapatrzeni na Wschód czy na Zachód zapominać często lubimy o tem, że przecież mamy dość duże doświadczenie szkoły polskiej. Lecz niestety jest to szkoła polska byłej Galicji, otrzymała nazwę szkoły tradycyjnej i widzi się w niej jakiegoś potworka, o którym bez odrazy wspominać nie wolno. Jakże pocieszny jest widok ludzi, rozprawiających o tej szkole tradycyjnej, którzy tej szkoły nie widzieli, tej szkoły nie znają i którzy nie zadają sobie trudu zbadania przeszłości. Osoba, która potrafi wyławiać cenne poczynanie tej tradycyjnej szkoły, to jakiś wstecznik, nadający się li tylko do muzeum. Trzeba jednak przedewszystkiem tę szkołę znać nietylko z imienia i słyszenia lecz z rzeczywistości a wtedy przekonać się będzie można, jak wielu cennych a zdrowych zasad trzymała się ta szkoła i jak obecne programy nawróciły do wielu zasad tej tradycyjnej szkoły. Istota rzeczy była realizowana w szkole a nieporozumienie polega na tem, iż nie umiano czasem prostych zupełnie zagadnień tak pięknie i szumnie nazywać. Wystarczy wczytać się w plany i instrukcje, aby to zrozumieć. Modne nazwy jak środowisko, nachylenie gospodarcze, kultura życia codziennego, koncentracja i korelacja, wychowanie, cele praktyczne, wychowanie społeczne, obywatelskie, wyniki i t. d. — będące synonimami t. zw. nowej szkoły, to tylko nowe nazwy na określenie dawno realizowanych postulatów szkoły powszechnej.

Podam pewne przykłady. Celem szkoły ludowej było wychowanie religijno-moralne. Przed kilku laty przyjechał do pewnej szkoły wizytator i rzuca kierownikowi pytanie „co pan robi pod względem wychowawczym?“. Kierownik przyzwyczajony do tego, iż dawniej inspektor przyjeżdżał do szkoły i oprócz wiadomości, umiejętności, sprawności badał u dzieci czystość rąk, uszu, ubrania, zeszytów, podręczników, obserwował zachowanie się i postawę dzieci, badał także i życie społeczne szkoły i t. d. więc kierownik nie wiedział, co ma odpowiedzieć. Mówi więc: uczę, pouczam, nadzoruję, prowadzę i coś tam jeszcze a na to wszystko słyszy od wizytatora „to mało, to nic“. Idzie wizytator do klas i stawia znowu pytanie „co pan, czy pani robi pod względem wychowawczym? Odpowiedzi podobne jak i kierownika szkoły a zakończenie „to mało, to nic“ nastąpiło pożegnanie i nikt w szkole nie dowiedział się, co ma robić pod względem wychowawczym. Po pewnym czasie okazało się, iż na kongresie pedagogicznym we Wilnie to właśnie zagadnienie było referowane, więc na gwałt szkoły dostały rozkaz przedłożenia planów wychowawczych na lat 7 z podziałem na miesiące, tygodnie. Więc czyścioszki, brudaski, mrówki, pszczółki, gór-

nolotne frazesy, hasła, poszukiwania za planami wychowawczemi a ponieważ materjał był skąpy a chciano przedkładać coś oryginalnego, przeto zdarzały się takie fakta, iż szkoły polskie i katolickie przedłożyły inspektoratowi plan szkoły żydowskiej, pochodzący z dużego miasta o pięknych tradycjach pedagogicznych. Dzisiaj ci sami inspektorowie wyśmiewają się z czyścioszków i innych głupstewek, które tak niedawno propagowali. Podobno władze doszły do przekonania, iż takich planów nie da się sporządzić a dowodem, iż wydano plany naukowe, w których zaledwie kilka stronic poświęcono na zagadnienia wychowawcze w najogólniejszych zarysach bez ustalania planu na lata, miesiące, tygodnie i dnie.

Kiedy jeden z kolegów na konferencji rejonowej zaznaczył, iż jednak szkoła tradycyjna uwzględniała wychowanie, to inspektor dał mu taką odprawę, iż biedak nie wiedział, gdzie ma schować swoją biedną głowę.

Nowe programy stawiają to zagadnienie na rozumnej platformie według mojego zdania... wpadłem niepotrzebnie, bo zahaczyłem o programy, a przecież programy są świętością, której dotykać nie wolno. Można się conajwyżej zachwycać, można je nawet interpretować ale tylko w pewnych wskazanych kierunkach, nie wolno jednak analizować tak wspaniałego dzieła a zachowaj Boże wypowiedzieć się krytycznie!

Miałem zamiar pisać o ogrodach szkolnych a tymczasem zboczyłem i dałem nieco przydługi wstęp. Uczyniłem to celowo. Należy przecież zaglądnąć do przeszłości i zdać sprawę z poczynań b. szkoły ludowej. Nie była to szkoła zaborcza lecz polska, utrzymywana przez czynniki samorządowe polskie. Oczywiście nie było ideałem rozwiązania zagadnienia ogrodów szkolnych, lecz wiele poczynań na tem polu godne są nawet naśladowania i dzisiaj. Rolnictwo i ogrodnictwo cieszyło się wielką opieką władz szkolnych, chociaż prowadzenie ogrodów szkolnych nie było obowiązkowe dla wszystkich szkół. Stwarzano jednak warunki do ich powstawania. Wydano dość szczegółowe plany i instrukcje, a gdy kierownik zdecydował się na prowadzenie ogrodu szkolnego, to wystarczyło napisać kartkę do pewnej instytucji a w odpowiedzi otrzymał bezpłatnte pakiet potrzebnych nasion nieraz nawet rzadkich. Każdego roku po powiatach przydzielano za wzorowe prowadzenie ogrodów renumeracje 50 do 100 K, co na ówczesne warunki było kwotą poważną i zachęcało do znacznego wysiłku. W seminarjach na III i IV kursie było po 6 godzin nauki gospodarstwa. Wprawdzie kandydaci mieszczuchy niezawsze odnosili większą korzyść z tych lekcyj, to jednak kandydaci ze wsi otrzymywali dość gruntowną wiedzę ogrodniczą, sadowniczą, rolniczą a co ważniejsze wynosili

zamiłowanie do ogrodnictwa. Pozatem każdy chętny mógł korzystać z 2-tygodniowych kursów ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczych i to nie na własne koszty, lecz na koszta krajowe. Po ukończeniu takiego praktycznego kursu otrzymywał komplet narzędzi sadowniczo-pszczelniczych znowu bezpłatnie dla szkoły. Do preliminarza wydatków można było wstawiać pewne kwoty na cele prowadzenia ogrodu szkolnego. Oto kilka konkretnych przykładów opieki nad rozwojem rolnictwa i ogrodnictwa. Wspomnieć należałoby o t. zw. nauce dopełniającej, mającej charakter na wsi czysto rolniczy.

Władze w szkole starały się o to, aby nauczyciel był przygotowany do prowadzenia ogrodu szkolnego, czego dzisiaj nie da się stwierdzić. Lekarstwem ma być samouctwo. Każdy nieuprzedzony skonstatuje, iż przestudjowanie nawet kilku dobrych podręczników nie wystarcza do opanowania tak trudnego działu, jakim jest wiedza rolnicza z warzywnictwem, sadownictwem, pszczelnictwem, hodowlą i innemi przybudówkami, które zaleca wprowadzać program. To też pierwsza trudność w realizowaniu programu leży w braku odpowiedniego przygotowania nauczycieli. Uproszczono sobie jednak zagadnienie wydaniem rozkazu, iż tym fachowcem ma być nauczyciel zajęć praktycznych, jakby to zajęcia praktyczne zastąpiły wiedzę rolniczą. Samouctwo w tym dziale jest rzeczą nadzwyczaj kosztowną, naraża na wielkie straty a prowadzi najczęściej do partactwa, którego przecież w szkole powszechnej nie powinno się uprawiać. Należy jeszcze i o tem nie zapominać, że programy domagają się ogrodów o powierzchni 25a czyli prawie półmorgowego a to już nie jest ogródek ale ogród, na którym nieraz fachowy ogrodnik prowadzi całe przedsiębiorstwo handlowe, dające mu z całą rodziną utrzymanie i pracę.

Druga trudność to uzyskanie odpowiedniego gruntu na prowadzenie tak dużego ogrodu szkolnego. Jest pewien procent szkół, które posiadają odpowiednie tereny na ogrody szkolne, ale odsetek takich nie jest zbyt wysoki. Program bardzo liberalnie traktuje zagadnienie i zaznacza „gdzie istnieją warunki“, lecz władze inaczej załatwiają tę sprawę. Wydaje się polecenie kierownikowi postarania się o grunt nie wglądając nawet we warunki lokalne i kierownika szkoły czyni się odpowiedzialnym za rzeczy, których on dokonać nie jest w stanie. Wyciąga się też i konsekwencje. Najprostsza jednak droga — to wywłaszczenie kierownika z prawa użytkowania ogrodu i jego wkładów. Zjawisko nieuznawania praw nabytych staje się jednak coraz częstszem i trudno nam się z tem zjawiskiem zgodzić.

Jak radzono sobie dawniej, gdy przy szkole nie było dość gruntu na osobny ogród szkolny? Oto ogród kierow-

nika stawał się terenem nauki i pracy dzieci. Nie było to idealne rozwiązanie, jednak wyniki były. Przedewszystkiem w ogrodzie pracowały dzieci chętne a najczęściej do ogrodu brał kierownik dzieci w nagrodę. Józiu umiał pięknie historję, Staś wyrachował trudne zadanie a Wojtuś pięknie deklamował, więc przyjdą popołudniu do ogrodu, ponieważ będzie szczepienie drzewek. Co za radość dla chłopców? Innym razem kilka dziewcząt wyuczyło się pięknie czytania, w nagrodę pójdą na godzinkę do ogrodu a tymczasem nauczyciel ze słabszemi pracuje w klasie. Nauczanie grupowe — indywidualizacja i jeszcze inne cechy nowej szkoły. Czy były wyniki tych poczynań? Proszę przejść po wsiach a napotka się bardzo wiele gospodarstw szczególnie młodszych ludzi, którzy obok domów mają ogródki kwiatowe, warzywne, sady, pszczoły, prowadzą nawet szkółki siewek i drzewek i ci ludzie są pionierami kultury wsi polskiej. Rozmawiając z nimi widzi się błyszczące oczy, gdy wspominają o tem, że nauczyli się go w ogrodzie kierownika szkoły. Przykład radzenia sobie w trudnościach nie może być przykładem na stosowanie reguły, jednak dużo daje do myślenia kategoryczny przepis programu, iż na terenie ogrodu, przeznaczonego na użytek kierownika czy nauczyciela, nie mogą być pod żadnym pozorem zajęte dzieci w charakterze pracowników. Mały przykład. Przy szkole ma kierownik czy nauczyciel sad, szkoła go jeszcze mieć nie może, bo dopiero zaczyna się zaprowadzać ogrody. Na wiosnę wykonuje czyszczenie drzewek, prześwietlanie, opryskiwanie i t. p., a dzieciom nie wolno brać udziału pod żadnym pozorem, wolno im się tylko przypatrywać, jakby przez patrzenie mogły się nauczyć. Temu zresztą przeczy program wprowadzając zajęcia ogrodnicze zamiast teorji. (c. d. n.)

J. K.

Czy to nie poniżenie zawodu?

Społeczeństwo oddaje szkole powszechnej miljonowe rzesze dzieci w przekonaniu, iż szkoła powszechna dzieci te należycie kształcić i wychowywać będzie. Oddaje w ręce nauczycielstwa skarb największy, bo przyszłość narodu i państwa. Nasuwa się więc logiczny wniosek, iż społeczeństwo musi mieć zaufanie do szkoły i do tych, którzy w tej szkole spełniają rolę decydującą. Tak jest z bardzo małemi wyjątkami, ale zato tem smutniejszemi, że do tych właśnie wyjątków, nie mających zaufania do kierowników szkół i do nauczycielstwa, należą... władze. Możnaby przytoczyć cały

szereg rozporządzeń na dowód tej nieufności władzy, lecz ta korespondencja urosłaby do rozprawy o bardzo pokaźnych wymiarach, a mam zamiar poruszyć bardzo drobną i niepozorną sprawę, która jednak jest dowodem, jak daleko posuwa się brak zaufania władzy. Chodzi o znaczki pocztowe na korespondencję urzędową.

Od dłuższego już czasu wprowadzono na korespondencję urzędową specjalne znaczki pocztowe. Dawniej pisało się lub wybijało na kopercie, „sprawa urzędowa, wolna od opłaty pocztowej". Nie znam powodów, dla których zostały wprowadzone znaczki pocztowe. Czy może chodziło o chęć przyjścia z pomocą przemysłowi papierniczemu, czy może drukarniom państwowym groziło bezrobocie, czy może chciano zatrudnić kilku urzędników, potrzebnych do rozdzielania i prowadzenia ewidencji tych znaczków, czy też rzeczywiście te znaczki to wielka oszczędność — tak modna w dzisiejszej dobie — dość, że te znaczki istnieją, przydzielono je do wszystkich urzędów, otrzymali je nawet wójci dawnych lilipucich gmin, mają je posterunki policyjne, tylko uznano, iż nie można tych „drogocennych" znaczków dać do ręki kierownikom szkół. Są oni jeszcze niepełnoletni i dlatego za nich korespondencję urzędową opłaca inspektor szkolny. Jest to przecież upokarzający fakt braku zaufania władzy do kierowników szkół, którym nie można powierzyć kilkudziesięciu znaczków, nawiasem mówiąc, bez wartości. Kierownictwo szkoły przesyła więc korespondencję „na wezwanie urzędowe" a inspektor uiszcza opłaty pocztowe. A może to jest uproszczeniem manipulacji urzędowania, kiedy biuro inspektora zabawia się nalepianiem i liczeniem tych znaczków?

Warto podać to uproszczenie administracji w kilku przykładach. Dziecko z danej szkoły przenosi się do innej wsi i kierownik szkoły zawiadamia odnośną szkołę z dołączeniem wyciągu z metryki szkolnej. Dawniej wybijał na kopercie „sprawa urzędowa", dziś trzeba mieć znaczek pocztowy. Ponieważ go niema, przeto albo nie pisze tego zawiadomienia i dziecko ginie dla szkoły, albo przesyła to pismo przez Inspektorat szkolny, który opłaca przesyłkę do siebie, a następnie opłaca poraz drugi, odsyłając korespondencję pod wskazanym adresem. Oczywiście urząd nie może zapominać, że jest dziennik podawczy i trzeba ten „akt" zaciągnąć, potem załatwić, coś napisać i poddać jeszcze innym biurokratycznym zabiegom, bez których „akt" byłby bez wartości. W odpowiedzi powinien odbiorca zawiadomić nadawcę, czy dziecko uczęszcza do szkoły w nowem miejscu pobytu, bo to należy do starannego prowadzenia metryki szkolnej i oczywiście znowu ta korespondencja odbywa drogę przez Inspektorat. Mamy więc 4 korespondencje zamiast 2.

Odbywa się konferencja rejonowa urzędowa i przewo-

dniczący przesyła zwykle zaproszenia do bliższych szkół „przez grzeczność“, ale do dalszych „przez grzeczność“ nie można, więc z braku znaczków odsyła do Inspektoratu, który zajmuje się wysyłką tych zaproszeń. Mamy widoczny dowód uproszczenia administracji i nie trzeba się dziwić, że biura Inspektoratu zawalone są kawałkami.

Kierownictwa szkoły często są zmuszone do korespondencji ze Starostwami, Wydziałami Powiatowemi, Funduszami Pracy i innemi władzami, które nie są obowiązane do opłacania przesyłek od szkół i zachodzą wypadki, że je zwracają. Gdy sprawa pilna, to kierownik z własnej kieszeni opłaca zwykłą opłatę pocztową, lub też musi przesyłać przez Inspektorat, aby ten dwa razy opłacił tę samą przesyłkę.

Nie mnożę przykładów. Stwierdzam, iż korespondencję urzędową można zupełnie dobrze skontrolować na podstawie dziennika podawczego i książeczki pocztowej i niema obawy, aby zachodziły jakieś większe nadużycia. Nie zaopatrywanie kierowników szkół powszechnych w znaczki pocztowe to tylko dowód braku zaufania, co niewiadomo kogo więcej kompromituje — szkołę czy też władzę??

Czy dzieci nauczycieli mają być skazane na analfabetyzm?

(P. A. O.) **Połóżmy kres krzywdzie pracownika oświaty.**

Nauczyciel szkoły powszechnej na wsi staje wobec tragicznego pytania: w jaki sposób dalej kształcić swoje dziecko?

Wieś jest dziś naogół pozbawiona wysokozorganizowanej szkoły powszechnej. Dziecko nauczyciela wiejskiego po skończeniu czteroklasówki, w której wykłada jego ojciec, ma zamkniętą dalszą drogę do kształcenia się. Aby ukończyć całkowitą 7-klasową szkołę powszechną, trzeba wyjechać do najbliższego (t. zn. często o kilkadziesiąt, a nawet sto kilometrów) miasteczka. Ile jednak będzie kosztować utrzymanie chłopca lub dziewczynki poza domem? Czy wytrzyma ten wydatek mniej niż skromny budżet nauczycielski? A jeżeli nawet jakimś cudem znajdą się pieniądze na dokształcenie dziecka, wyłania się pytanie, komu je powierzyć w obcem środowisku na okres 9 — 10 miesięcy? Kto zapewni mu odpowiednią opiekę moralną, kto będzie czuwał nad jego zdrowiem?

Dalsze kształcenie dziecka nauczycielskiego w szkole średniej jest o wiele trudniejsze, gdyż wymaga większego nakładu pieniędzy i trwa przynajmniej cztery lata. Nauczyciel, który, jak się zwykło pięknie mówić, jest wśród ludu „świecznikiem“, „przewodnikiem“, „pionierem“, nie ma możności kształcenia własnego dziecka. Czyżby nauczycielstwo miało być tą klasą społeczną, której dzieciom nie wolno ma-

rzyć o żadnym awansie społecznym? Trudno przecież wymagać od człowieka „ofiarnej i niezmordowanej“ pracy nad niesieniem oświaty innym, jednocześnie skazując jego własne dzieci na analfabetyzm! Trzeba zrozumieć psychikę nauczyciela, który w swej pracy widzi treść życia, który nadewszystko kocha powierzony mu warsztat szkolny i tak jest blisko z nim związany! Niemożność kształcenia własnego dziecka rodzi w nauczycielu poczucie nieludzkiej krzywdy.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wysunął konkretne postulaty, mające na celu rozwiązanie tej bolesnej sprawy. Ostatni Walny Zjazd Delegatów Z. N. P. uchwalił poczynienie u odpowiednich czynników starań, zmierzających do uruchomienia w większych miastach burs dla dzieci nauczycieli, które, uwzględniając możliwości płatnicze nauczycielstwa, zapewniłyby młodzieży opiekę i warunki pracy, związanej z nauką w szkole. Jednocześnie, stwierdzając, że dzisiejsza sytuacja materjalna nauczyciela nie pozwala mu na kształcenie dzieci w szkołach średnich, nauczycielstwo postanowiło domagać się zwolnienia dzieci nauczycieli od opłat w szkołach średnich i wyższych państwowych, oraz zwrotu opłat za kształcenie dzieci w szkołach średnich i wyższych prywatnych. *(Z)*

KRONIKA.

Zebrania obwodowe.

Dnia 24 marca odbyły się w Krakowie, Tarnowie, Jaśle, Nowym Sączu, Białej i Nowym Targu zebrania dla wszystkich prezesów Ognisk i Oddziałów Powiatowych. Na zebraniach referowali Kol. Kol. Inglot, Serkowski, Ścisławski, Schlenker, Sienko, Skrzeszewski, Wiśniewski.

Omówiono: 1) Taktykę w stosunku do prasy wrogiej organizacji i nauczycielstwu.

2) Reklama wydawnictw związkowych, a szczególniej Płomyka, Płomyczka i Małego Płomyka.

3) Kasy Samopomocy skontrolować i pomyśleć o akcji samopomocowej w szerszem znaczeniu.

4) W czasie od 5 do końca maja urządzić Akademje poświęcone pamięci Prezesa Stanisława Nowaka oraz podkreślić znaczenie Organizacji dla nauczycielstwa i szkoły.

5) Ponieważ w b. r. wiele ognisk na terenie wojew. krakowskiego obchodzi 30-lecie swego istnienia, Zarząd Okręgu w kwietniowym numerze da szczegółową statystykę wraz z datami powstałych w 1906 Ognisk.

6) Przy wszystkich uroczystościach i okazjach należy zachęcać młodsze nauczycielstwo do wstępowania do Organizacji, a szczególnie koleżanki mężatki.

7) Rejestrację bezrobotnych nauczycieli przeprowadzić i do końca kwietnia przesłać Okręgowi — zaznaczając między bezrobotnymi dzieci nauczycielskie.

8) Wydział Pedagogiczny zwraca uwagę na wielką ilość niepotrzebnych konferencyj rejonowych, które z półurzędowych stały się urzędowemi. Nauczycielstwo nie wprost, ale innemi środkami zmusza się do udziału w konferencji z wielką szkodą dla samej nauki i nauczyciela. Natomiast Wydziały Pedagogiczne dołożą starań do zorganizowania celowego i praktycznego samokształcenia i tworzenia bibljotek.

9) Wydział Społeczny zwraca uwagę na organizacje współpracujące, oraz na stosunek do tych organizacyj, które sobie uzurpowały supremację nad nauczycielstwem. Zwrócić uwagę na organizacje ekonomiczne i spółdzielnie i przystąpić do szerszej i wspólnej pracy szczególnie w środowisku wiejskiem.

10. Zebrać spostrzeżenia co do Samorządu szkolnego, terytorjalnego — spostrzeżenia i uwagi przesłać do Zarządu Okręgu.

Na dzień 4—5 kwietnia zwołani zostali przewodniczący Wydziałów Finansowych, a na dzień 9 kwietnia pełny Zarząd Okręgowy wraz z Komisją Rewizyjną.

Sekcja Nauczycieli *Szkół Średnich* w *Tarnowie* istnieje od r. 1931 t. j. od chwili połączenia dwóch organizacyj zawodowych. W imię wspólnych ideałów i celów stanęliśmy do pracy na bardzo trudnym i ciężkim terenie. To też z każdym rokiem pogłębia się towarzyskie współżycie obu Sekcyj i rozszerza zasięg pracy. Dla wytworzenia większej spójni organizacyjnej i solidarności koleżeńskiej rozpoczęliśmy pracę na odcinku kulturalno-towarzyskim. Herbatki towarzyskie, produkcje chóru i orkiestry, kurs nowoczesnych tańców — wesołe pogawędki, oto środki, któremi zmierzamy do celu. Tą serdeczność w zbliżeniu wprowadził referat kol. Romańskiego na temat: „Potrzeba odpoczynku i rozrywki dla nauczycieli".

Sprawami szkoły i zagadnieniami związanemi z jej życiem zajmuje się Sekcja żywo. Ostatnio omawiano na zebraniach Sekcyj sprawę Liceów, wysuwając wnioski co do ilości i rozmieszczenia tychże w naszym obwodzie. Ze spraw uposażeniowych domagała się Sekcja obniżki godzin dla nauczyciela i automatycznego awansu do V stopnia. Praca kulturalno-oświatowa ma swoich wykonawców. Zapoczątkowaliśmy publiczne wykłady w niedziele, w kinoteatrze Minerwa.

Ostatnie ataki prasy na Zarząd Główny i jego wydawnictwo odparliśmy, uświadamiając społeczeństwo o istocie i przyczynie napadu, a prasę fałszywie i tendencyjnie informującą bojkotujemy i usuwamy ze wszystkich lokali. — Przewodniczący Sekcji Dr. St. Szymański.

Franciszek Inglot.

SPRAWY SŁUŻBOWE.

Czy urlop bezpłatny dla studjów zalicza się do wysługi lat.

W pewnym konkretnym wypadku przy ustalaniu terminu przesumięcia do odpowiedniej grupy uposażenia na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 Nr. 102. Dz. U. Rz. P. Kuratorjum Okręgu Szkolnego odliczyło od czasu służby podlegającej zaliczeniu czas urlopu bezpłatnego udzielonego celem odbycia studjów muzycznych.

W związku z tem, powstała kwestja, czy taki urlop bez uposażania udzielony dla odbycia studjów, zalicza się, czy też nie zalicza się do wysługi lat i uposażenia. Uważamy zatem za potrzebne oświetlić to zagadnienie na tle obowiązującego prawa, płynącego z pragmatyki służbowej.

Wedle art. 45. ustawy o stosunkach służbowych na uczycieli z dnia 1 lipca 1926 w brzmieniu rozporządzenia z dnia 9 listopada 1932 Nr. 104. Dz. U. Rz. P. może nauczyciel poza ferjami otrzymać płatny i bezpłatny urlop: *a)* dla poratowania zdrowia, *b)* dla załatwienia ważnych spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych, *c)* dla dalszego kształcenia zawodowego i *d)* dla celów naukowych lub oświatowych.

Art. 46. tejże ustawy mówi, że jeżeli urlop dla poratowania zdrowia trwa nieprzerwanie dłużej niż rok, a urlop dla załatwienia spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych nieprzerwanie dłużej niż dwa miesiące, to za dalszy czas urlopu wstrzymuje się uposażenie służbowe. W ustępie 2 tegoż artykułu ustawodawca dodaje, że czas takiego urlopu bez uposażenia nie może przenosić lat dwóch, oraz, że czasu tego urlopu nie wlicza się do służby czynnej.

Z brzmienia ustępu pierwszego i drugiego przytoczonego wyżej art. 46 wynika niedwuznacznie, że o ile chodzi o niezaliczenie czasu urlopu bezpłatnego do służby czynnej (a tem samem i do uposażenia) jest mowa tylko o dwóch pierwszych rodzajach urlopu wymienionych powyżej w punkcie *a)* i *b)* t. j. o urlopach dla poratowazia zdrowia i dla załatwienia spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych.

Z powyższego wynika, że takiemu niezaliczeniu urlopu pezpłatne udzielone dla celów wymiennych w art. 45 punkt *c)* i *d)* t. j. dla dalszego kształcenia się zawodowego i dla celów naukowych lub oświatowych nie podlegają.

Gdyby bowiem miało być inaczej, byłby ustawodawca niewątpliwie podkreślił to w ustępie pierwszym art. 46, a nie stawiał zdania takiego, że jeżeli urlop dla poratowania zdrowia trwa dłużej niż rok, a urlop dla załatwienia spraw osobistych i t. d. dłużej niż dwa miesiące, to za dalszy urlop wsprzymuje się uposażenie służbowe i dalszego zdania z tem się łączącego, że czasu takiego urlopu nie wlicza się do służby czynnej.

Skoro zatem w art. 46 urlopy bezpłatne i zaliczalność ich czasu, jeżeli zostały udzielone dla dalszego kształcenia się zawodowego, lub dla celów naukowych i oświatowych zostały w art. 46 wyłączone istnieje przeto domniemanie prawne, że czas tych urlopów bezpłatnych zalicza się do czasu służby nauczycielskiej.

Gdyby zatem (co się często zdarza), ktoś miał w ciągu swojej służby urlop bezpłatny dla celów w punkcie *c)* i *d)* art. 45 określonych, a z tego powodu ilość jego lat służby zaliczalna do uposażenia i do automatycznego awansu o okres tego urlopu się zmniejszała, powinien wnieść odpowiednie podanie o sprostowanie zaliczalnego okresu służby, a w razie odmowy odwołanie, celem ostatecznego ustalenia interpretacji odnośnych przepisów pragmatyki na drodze orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Dodatek mieszkaniowy dla mężatek.

Jak już z prasy codziennej i z Głosu Nauczycielskiego wiadomo, Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał około 200 skarg nauczycielek mężatek, przeciwko orzeczeniom Inspektorów szkolnych, zatwierdzonym następnie przez Kuratorja Okręgów szkolnych, w sprawie wypłaty dodatków mieszkaniowych nauczycielkom, żonom nauczycieli, którzy z tytułu swej służby pobierają dodatki mieszkaniowe, lub też zajmują mieszkanie w naturze.

Jesteśmy w możności przytoczyć dosłownie uzasadnienie wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 29. listopada 1935. L. Rej. 1138/35 w następującem brzmieniu:

„Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpoznając skargę w myśl art. 72 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospo-

litej z dnia 27. października 1932 r. poz. 806. Dz. U. na posiedzeniu niejawnem, uznał co następuje:

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924. poz. 673. Dz. U. został ustanowiony dodatek mieszkaniowy dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, w rozumieniu art. 1. ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. poz. 924. Dz. U. — zatem i dla nauczycieli, przyczem, w myśl art. 1. ustawy z dnia 1. lipca 1926 r. poz. 873/32 Dz. U., przez nauczycieli rozumieć należy także nauczycielki.

Obowiązek wypłacania dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych, zgodnie z brzmieniem art. 11. ustawy z dnia 17. lutego 1922. poz. 143. i art. 1. ustawy z tejże daty, poz. 144. Dz. U. przeszedł na gminy i obszary dworskie, z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 poz. 66/2 Dz. U. Rz. P., które to rozporządzenie stwarza dla gmin i obszarów dworskich obowiązek zasadniczy, dostarczania nauczycielom w pierwszym rzędzie bezpłatnego mieszkania, a dopiero w razie niedostarczenia mieszkania, obowiązek zastępczy — wypłacania dodatku mieszkaniowego.

Ponadto z przepisów powyższego rozporządzenia, jak to już Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, w wyroku L. Rej. 9074/32 wynika, że gmina tylko w jednym wypadku nie ma obowiązku wypłacać dodatku na mieszkanie nauczycielowi, względnie nauczycielce szkoły powszechnej a mianowicie, gdy zaofiarowała mieszkanie w budynku szkolnym i mieszkanie to przez nauczyciela względnie nauczycielkę nie zostało przyjęte. Innych wyjątków w tej mierze ustawa nie zna.

Ponieważ w chwili wydania zaskarżonego orzeczenia rozporządzenie z dnia 3 grudnia 1930 poz. 662. Dz. U. obowiązywało, a nadto żaden z przepisów, w szczególności przepis § 3. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 r. poz. 673 Dz. U. nie wyłącza nauczycielek zamężnych, od prawa pobierania dodatku na mieszkanie, należnego im z tytułu pełnionego przez nie obowiązku nauczycielskiego, a w zależności od stosunków rodzinnych, tylko rozróżnia dwie kategorje samych stawek, przeto należy dojść do wniosku, że fakt korzystania przez męża mieszkania dostarczonego przez gminę, względnie pobierania dodatku mieszkaniowego, nie pozbawia żony prawa do pobierania przez nią tegoż dodatku.

Ponieważ władza pozwana w zaskarżonem orzeczeniu, odmawiając skarżącej prawa do pobierania omawianego dodatku, wyszła z mylnego założenia prawnego, przeto Najwyższy Trybunał Administracyjny zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą uchylił”.

Reaktywowanie zasiłku wyrównawczego po odjęciu dodatku służbowego.

Na zasadzie § 63 punkt 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1933 Nr. 102. Dz. U. Rz. P. funkcjonarjuszom państwowym, a między innemi i nauczycielom publicznych szkół powszechnych, którzy tracili przy porównaniu płacy z przed 1 lutego 1934 z nowem uposażeniem więcej niż 7% przyznano zasiłek wyrównawczy. Zasiłek ten przyznany od 1 lutego 1934 podlegał stosownemu zmniejszeniu, jeżeli dany funkcjonarjusz państwowy otrzymał z tytułu swojej służby i swego stanowiska dodatek funkcyjny, albo dodatek służbowy, którego przedtem nie otrzymywał, lub też otrzymywał go w niższym wymiarze.

Jeżeli powyższą wykładnię unaocznimy praktycznie na przykładzie, to będzie ona i łatwiej zrozumiała i będzie równocześnie tłómaczyła, że w przepisach tych istnieje niedostatek prawa, który bardzo często powoduje pokrzywdzenie, a to z następujących względów: Ktoś otrzymał z dniem 1 lutego 1934 tytułem zasiłku wyrównawczego 30 zł. miesięcznie; za pół roku ten sam otrzymał stanowisko p. o. kierownika szkoły II. stopnia i z tego tytułu dodatek służbowy w kwocie 25 zł. miesięcznie. Na podstawie przepisów z § 64 zasiłek wyrównawczy podlega stosownemu zmniejszeniu tak aby razem z dodatkiem służbowym nie przekraczał sumy pierwotnego przyznanego mu zasiłku wyrównawczego w kwocie 30 zł. czyli 25 zł. jako dodatek służbowy, zaś 5 zł. jako zasiłek wyrównawczy.

Dotychczas wszystko w porządku i zgodnie z przepisami określonemi w § 63 i 64 przytoczonego rozporządzenia. Ale ten sam utracił dodatek służbowy, albowiem z jakichkolwiek względów przestał pełnić funkcje, do których dodatek służbowy lub funkcyjny był przywiązany; n. p. stanowisko kierownika szkoły II stopnia zostało w drodze konkursu obsadzone na stałe przez innego kandydata, a p. o. kierownika szkoły wraca na swoje stanowisko nauczycielskie. Każdy nieuprzedzony powiedziałby, że w takim razie materjalnie nie jest on pokrzywdzony, albowiem zamiast dodatku służbowego zostanie mu przywrócony zasiłek wyrównawczy poprzednio otrzymywany. Tymczasem w świetle komentarzy do przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1935 sprawa powyższa zgoła inaczej się przedstawia. Ministerstwo Skarbu wypowiedziało bowiem w związku z przytoczonemi w tym artykule postanowieniami zasadę, że na wypadek powrotu funkcjonarjusza państwowego do służby w warunkach poprzednich czyli w tych, wśród których przyznano mu zasiłek wyrównawczy, zasiłek ten „nie odżywa", mówiąc słowami okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 4 czerwca 1934 L. D. III. 9535/I/34.

W ustępie VI. przytoczonego co dopiero okólnika zakomunikowanego Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 22 czerwca 1934, powiada Ministerstwo Skarbu mniej więcej w ten sposób: „z brzmienia § 64 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 w zestawieniu z przepisami § 63 wynika, że odjęcie dodatku służbowego lub funkcyjnego przysługującego od 1 lutego 1934 lub po tym dniu przyznanego, zarówno jak i obniżenie grupy posiadanej w dniu 1 lutego 1934 nie może powodować (w okólniku skutkować) odżywania, lub przyznania zasiłku wyrównawczego“.

Na tej podstawie wszystkim tym, którzy z jakiegokolwiek powodu przestali otrzymywać dodatek służbowy nie przyznają władze pobieranego kiedyś zasiłku wyrównawczego. Stanowisko powyższe uważamy jednak za krzywdzące odnośnych funkcjonarjuszów i przepisy z § 63 i 64 w związku z przytoczonem rozporządzeniem, względnie okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 4 czerwca 1934. L. D. III. 9535/I/34 wymagają koniecznie właściwej interpretacji i wykładni na drodze orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przed który to ważne zagadnienie trzeba będzie skierować, gdyż przypadki z utratą zasiłku wyrównawczego połączone nie tylko nie są wyjątkami, ale przeciwnie dotykając cały szereg Kolegów i Koleżanek.

Od czego liczy się 92% pełnego uposażenia emerytalnego w okresie od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1934.

Wskutek noweli do ustawy emerytalnej z dnia 18 marca 1932 Nr. 26. Dz. U. Rz. P. pełne uposażenie emerytalne wynosi dla przeniesionych w stan spoczynku przed 1. II. 1934 92%. Stało się to na skutek podniesienia składki emerytalnej dla czynnych funkcjonarjuszów państwowych do 8%.

Jednakże uposażenie służbowe stanowiące podstawę wymiaru emerytury, składało się jak i do dziś dnia się składa, z płacy zasadniczej, dodatku wyrównawczego, dodatku rodzimego, u kierowników szkół z dodatku za kierownictwo, a wreszcie z dodatku mieszkaniowego, który od 1 kwietnia 1934 zamieniony został na t. zw. ryczałt w wysokości 10% uposażenia. Z tego też powodu w nagłówku mowa jest o okresie czasu od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1934.

Równocześnie z wejściem w życie noweli z dnia 18 marca 1932 powstały wątpliwości czy 92% pełnej emerytury ma się liczyć od uposażenia brutto, czy też pewne składniki tego uposażenia mają być nadal w wymienionym wyżej okresie bez potrąceń wypłacane. Powstało zatem zagadnienie prawne, czy potrącenie 8% od wypłacanego wówczas dodatku mieszkaniowego, wolnego na zasadzie ustawy z dnia

12 czerwca 1924 i odnośnych rozporządzeń wykonawczych od wszelkich potrąceń, obowiązuje, czy też nie obowiązuje? Sprawa znalazła swój epilog ostateczny przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, który zaskarżone orzeczenie Ministerstwa Skarbu dotyczące potrącenia 8 % także i z dodatku mieszkaniowego, uchylił wyrokiem z dnia 24 czerwca 1935 L. Rej. 7727/32, oraz następnym wyrokiem z 8 stycznia 1935 L. Rej. 8694/32, dopatrując się wadliwości wykładni art. 5. ustawy z dnia 11 marca 1932 i orzekając równocześnie, że dodatek na mieszkanie nie stanowił intergralnej części składowej uposażenia emerytalnego.

Orzeczenie powyższe jest za okres czasu od 1 kwietnia 1934 bezprzedmiotowe, gdyż jak wspomniałem dodatek mieszkaniowy został zamieniony na ekwiwalent w wysokości 10 % od uposażenia emerytalnego. Natomiast może mieć znaczenie dla tych kolegów, emerytowanych nauczycieli i kierowników szkół, oraz tych czynnych nauczycieli, którym z tytułu pobierania dodatku mieszkaniowego w okresie czasu przed 1 lutego 1934 potrącano 8 % wkładkę emerytalną od tego dodatku, jak wynika z orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego bez żadnych podstaw prawnych.

Przesunięcie do VII. grupy uposażenia.

W numerze 4—5 ZNP poinformowaliśmy Kolegów o nowej interpretacji w sprawie automatycznego awansu do grupy VII. tych wszystkich, którzy mając już grupę VII. dawnego uposażenia zostali z niej w dniu 1 lutego 1934 cofnięci i obecnie powrotu do tej grupy się spodziewali. Równocześnie podaliśmy wzór podania do Kuratorjum Okręgu szkolnego skierowanego, w sprawie zaszeregowania do grupy VII Na te podania już zaczynają płynąć decyzje, przeciwko którym przysługuje w terminie 14-dniowym odwołanie. Wzór takiego odwołania poniżej podajemy do użytku zainteresowanych Kolegów i Koleżanek.

Odwołanie w sprawie uposażenia służbowego.

Do
Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
w Warszawie

za pośrednictwem
Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego
w Krakowie

Decyzją z dnia .... L. .... Kuratorjum Okręgu Szkolnego zawiadomiło mnie, że wobec wyjaśnienia

Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15. I. 1936 Nr. BP. 6494/35, iż terminem, którym nauczyciele, wymienieni w ustępie 3. § 49 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933. Dz. U. Rz. P. Nr. 102. poz. 781 mają wykazać się liczbą 27 lat pracy, jest termin 1. II. 1934. ustaliło datę przesunięcia mnie do grupy VII. na dzień 1. I. 1937, ponieważ zostało stwierdzone, że w chwili zaszeregowania mnie w dniu 1. II. 1934. nie miałam ukończonych 27 lat służby.

Równocześnie Kuratorjum Okręgu Szkolnego wyjaśnia, że wobec tego, iż początek mojej służby nauczycielskiej przypada na dzień zatem w dniu 1. II. 1934 miałem dopiero lat służby i na tej podstawie podlegam postanowieniom ustępu końcowego § 49 powołanego rozporządzenia, w myśl którego uposażenie grupy VII. przysługuje mi od 1 stycznia 1937.

Przeciwko powyżej przytoczonej decyzji wnoszę niniejszem zażalenie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego albowiem:

1) Istotnie w dniu 1 lutego 1934 nie miałam 27 lat służby. To też nie roszczę sobie prawa przesunięcia mnie do wyższej grupy w ciągu roku 1934 ani też 1. I. 1935, od którego rozpoczyna się automatyczny awans, przy końcu którego miałam już 27 lat służby. Stoi to niewątpliwie w związku z postanowieniem § 59 powołanego rozporządzenia, wedle którego przesunięcie do wyższej grupy uposażeniowej na podstawie § od 49 do 58 może nastąpić tylko w dniu 1. I. każdego roku po ziszczeniu wymaganych warunków. nie wcześniej jednak niż 1. stycznia 1935.

W tym zatem wypadku pojęcie ukończonych 27 lat jest rozciągliwe na okres od 1. II. 1934 do 31 grudnia 1934 w którym to terminie spełnia się warunek przewidziany w § 49 przytoczonego rozporządzenia, czyli jest pełne 27 lat służby. Ustawodawca mówi i podkreśla, że przesunięcie nie może nastąpić wcześniej niż 1. I. 1935 czyli tem samem dokumentuje, że to czego sobie on życzył w dniu 1. II. 1934 zostanie spełnione w dniu 1. stycznia 1935, a warunek 28 lat złużby w dniu 1. stycznia 1936.

2). W liście płac na dzień 1. stycznia 1935 było zaznaczone, że przesunięcie do grupy VII, tych wszystkich, których służba rozpoczyna się w roku 1907 nastąpi dnia 1. stycznia 1936, mimo poczucia pokrzywdzenia przez przeszeregowanie w dniu 1. lutego 1934 była to jedyna pociecha, że nareszcie w dniu 1. stycznia 1935 otrzymam spowrotem to co już na mocy dawnej ustawy otrzymałam, nie wchodząc w to, że inni szczęśliwsi odemnie, nie więcej odemnie zasłużeni, nie większe odemnie mający kwalifikacje, otrzymali to uposażenie już w dniu zaszeregowania t. j. w dniu

1. II. 1934. Zresztą oznajmienie tego w listach płac na 1. stycznia 1935 jest wewnętrznem orzeczeniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego, które nie zostało zaczepione, ani odwołanie i tem samem w przepisanym przez postępowanie administracyjne terminie stało się prawomocne.

3). Zaczepionem orzeczeniem sprzeciwia się niewątpliwie także duchowi ustawy uposażeniowej z dnia 28 października 1933. Nr. 86. Dz. U. Rz. P., która nie zamierzała nikomu obniżać uposażenia więcej niż 7 proc. Jeżeli zatem w ustępie 3. §. 49. rozporządzenia wykonawczego z dnia 19. II. 1933. Nr. 102. Dz. U. Rz. P. znalazła się niejasna, czy też nieszczęśliwa stylizacja, to dodatkowa interpretacja tej stylizacji po dłuższym już okresie czasu, stanowi temsamem pokrzywdzenie, które nie powinno iść tak daleko, iżby w tych samych warunkach jeden z nauczycieli otrzymywał uposażenie VII. grupy po 24 latach służby, inny zaś dopiero w 30 roku służby. Byłoby to sprzeczne z pojęciem sprawiedliwości, a przedewszystkiem sprzeczne z pojęciem automatycznego awansu.

Powołując się na powyższe wywody, poparte słusznością wbrew instrukcji, że tak należy odnośne rozporządzenie interpretować, proszę o uchylenie zaczepionego orzeczenia i zarządzenia zaszeregowania mnie do grupy VII. z dniem 1. stycznia 1936 roku.

KOMUNIKATY.

MIĘDZYZWIĄZKOWY KOMITET EMERYTÓW *Prac. państwow. wojsk. samorządowych, pryw. i przedsiębiorstw państw. w Krakowie — Sekretarjat - ul. Sławkowska 25. —*

Dekret Pana Prezydenta Rzplitej z dn. 22. IX. 1935 w sprawie policzalności lat służby t. z. zaborczej, wywołał silny odruch wśród emerytów i Organizacyj, mniej lub więcej związanych z obroną praw emerytów. Celem tego ruchu było skupienie się i związanie pod hasłem uchylenia powyższego dekretu, jako krzywdzącego emerytów. —

W Krakowie odbyło się pierwsze posiedzenie zainteresowanych Organizacyj dnia 5. stycznia br. z udziałem posłów: Pochmarskiego, Jahody-Żółtowskiego, Jasińskiego i sen. Kwaśniewskiego. — Na posiedzeniu tem omawiano środki, jakich należałoby użyć, celem uchylenia wspomnianego dekretu. Uchwalono również związać się w stały Komitet międzyzwiązkowy, do którego weszli reprezentanci poszczególnych Organizacyj. — Złączyło się dwanaście Organizacyj a między nimi i Oddział Grodzki Z. N. P., którego delegatem do komitetu jest kol. Wal. Ścisławski.

Komitet ten działając w ścisłem porozumieniu z komitetami, utworzonymi w podobny sposób w Katowicach, Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Gdańsku, Lwowie, Tarnopolu Stanisławowie i Śniatynie rozwinął wydatną działalność w różnych kierunkach a mianowice:

a) wśród społeczeństwa, uświadamiając je o krzywdzie emerytów zapomocą setek wieców i niezliczonych artykułów umieszczanych w całej prasie polskiej,
b) wśród posłów sejmowych, przez liczne delegacje i wielotygodniowe konferencje z posłami,
c) wśród wybitnych osobistości naszego społeczeństwa, przez wysyłanie do nich deputacyj z prośbą o interwencje u miarodajnych czynników, —
d) wśród członków Rządu, przedstawiając na audjencjach jak: u p. Wicepremjera Kwiatkowskiego i u p. wiceministra Lechnickiego krzywdzące skutki wymienionego dekretu p. Prezydenta Państwa. —

W obecnej chwili połączone Komitety Międzyzwiązkowe przygotowują na podstawie rezolucji, powziętej na ogólnym Wiecu emerytów, odbytym w Krakowie, dnia 5. kwietnia br., delegację do p. Prezydenta Rzplitej w ścisłem porozumieniu ze wszystkiemi organizacjami, z posłami i senatorami. — Oprócz tego starają się komitety o wybór przedstawicieli emerytów do Komisji powołanej przez Sejm.

Nazwiska Prezesów i adresy Zarządów Okręgowych Z.N.P.

1. Porembski Antoni — *Brześć*, ul. Steckiewicza
2. Kinsner Eugenjusz — *Katowice* ul. Pocztowa 11.
3. Kupiec Jan — *Kielce*.
4. Sienko Władysław — *Kraków* ul: Szewska 20. I p.
5. Petrykiewicz Władysław — *Lublin* ul: Narutowicza 39
6. Opałek Mieczysław -- *Lwów* ul: Cłowa 2.
7. Wasilewski Tomasz — *Łódź* ul: Podmiejska 21.
8. Jankowski Bolesław — *Równe* Skrzynka poczt. 228
9. Czabanowski Józef — *Tarnopol*, Brücknera 17
10. Worobczuk Adam — *Warszawa*, Smulikowskiego 1
11. Balcarek Eugenjusz — *Wilno*, 3 Maja 13.

Pomoc Doraźna. Pogarszające się stale nasze warunki życiowe, powiększyły niestety i śmiertelność wśród nas. Ta smutna rzeczywistość powinna zgromadzić wszystkich w Pomocy Doraźnej, która naprawdę doraźnie przychodzi z pomocą rodzinom zmarłych swych członków. Dlaczego, gdy nas jest tak wielu, tak nieliczne jednostki rozumią istotę tej koleżańskiej placówki? Niech każdy z dotychczasowych członków dołoży starań celem zjednania choćby jednej nowej osoby, a wtedy i zasiłek wydatnie się zwiększy.

Ostatnio z funduszu zapasowego wypłaciliśmy 2 zasiłki pośmiertne po zł. 320,00. —

W myśl regulaminu każdy z P. T. Członków Pomocy Doraźnej obowiązany jest uzupełnić fundusz zapasowy po 1 zł od jednego wypadku śmierci, zatem za dwa wypadki zł 2,00. Ponieważ Poczta nie dopuszcza do wysyłki jako druki naszych zawiadomień z wyszczególnieniem osobistych kont (zaległości, wzgl. nadpłaty), będziemy musieli w przyszłości wysyłać zalegającym osobne upomnienia, obciążające ich konta kwotą gr. 20.

Prosimy też uprzejmie o regularne wpłacanie wkładek, bo w myśl regulaminu członek, który po dwukrotnem upomnieniu zaległości do dni 14 nie wyrówna, przestaje być czynnym członkiem Pomocy Doraźnej.

Zamienię bardzo dobry etat blisko *Rzeszowa*, szkoła II stopnia, (autobus do Rzeszowa) na szkołę w powiecie bocheńskim. Zgłoszenia Rzeszów poste-restante legitymacja 258

Instytut Nauczycielski w Krakowie.

Wydział Pedagogiczny organizuje na terenie Krakowa 2. letni Instytut Nauczycielski od przyszłego roku szkolnego Wpisowe wynosi 10 zł. Opłata miesięczna około 15 zł Wpisy przyjmuje, oraz informacji udziela Przew. Wydz Pedagogicznego Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Krakowie Rynek Główny 29. II p.

Ze Śląska Cieszyńskiego tuż przy Bielsku, zamieni bardzo dobrą posadę w szkole powszechnej ze względów tylko rodzinnych na powiat bialski, chrzanowski lub krakowski blisko stacji. Zgłoszenia pod Dziurkiewicz — Bielsko ul. Widok 4.

Niedostateczne oceny.

Na terenie wojew. krakowskiego otrzymało nauczycielstwo oceny niedostateczne a to: Biała 3, Gorlice 5, Kraków Miasto 7, Kraków Powiat 5, Mielec 5, Nowy Sącz 12, Nowy Targ 1, Tarnów 7, Wadowice 6 — razem 51 osób. Zwracamy uwagę kol. Przewodniczących Wydziałów Pedagogicznych by w swoim rejonie zajęli się tymi Kolegami i Koleżankami i pomogli im do przyswojenia sobie potrzebnych wiadomości programowych oraz metody nauczania, by podczas następnej wizytacji — wyniki dały dostateczny postęp. Tym nieszczęśliwym, którzy będą mieli poraz drugi niedostateczną ocenę — grozi wydalenie z zawodu — bez jakiegokolwiek zaopatrzenia (przed 15 rokiem służby).

Kursy — Kolonje — Wycieczki.

Zarząd Okręgu Śląskiego Z. N. P. w Katowicach, urządza w czasie feryj letnich kolonję wypoczynkowo-sportową (sport nie obowiązuje) w czasie od 1. VII. do 31. VII.

b. r. włącznie w Zakopanem (Jaszczurówka). Piękno natury znane. Pełne utrzymanie wraz z mieszkaniem i pościelą w pensjonacie, położonym w lesie koło kąpieliska cieplicowego 3'80 zł dziennie.

Zgłoszenia wraz z wpisowem 10 zł, prosimy kierować do Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach (Sekcja Wczasów) na konto P. K. O. Nr. 304.752 z zaznaczeniem na blankiecie „kolonja w Zakopanem" do dnia 15 maja b. r.

Zgłaszającym się zostanie przesłany szczegółowy prospekt.

Kursy — Kolonja i Wędrówka geograficzno-historyczna po Polsce Wydział Pedagogiczny Oddziału Grodzkiego w Krakowie urządza w lipcu w Zakopanem na Olczy

A. Kurs języka polskiego, historji, geografji i rysunków.

B. Kurs matematyki, przyrody — robót i śpiewu.

C. Kolonję wypoczynkową.

D. Wędrówkę geogr.-historyczną, 28-dniową po Polsce (od 3. VII. do 3. VIII.) (Kraków, Ojców, Zakopane, Drohobycz, Lwów, Żółkiew, Zamość, Lublin, Puławy, Kazimierz n. W., Warszawa, Wilanów, Łódź Częstochowa, Kraków).

Opłata za A. lub. B. wraz z utrzymaniem całkowitem 140 zł, za C. 125 zł, za D. — podróż wraz z wstępami, hotelami i utrzymaniem 145 zł.

Zgłoszenia z podaniem na co wraz z zadatkiem 30 zł przesyłać pod adresem: Odd. Grodzki Z. N. P. Kraków — Rynek Gł. 29 II. p.

WYCIECZKA DO WILNA.

Wyjazd 31 maja powrót 3 czerwca.

Program wycieczki: Złożenie hołdu Sercu Marszałka, Zwiedzanie Wilna, Wycieczka statkiem do Werek, Wycieczka autobusami na jeziora Trockie. Koszt całej wycieczki wraz z utrzymaniem i przejazdami 35 zł od osoby. Specjalny pociąg turystyczny — z miejscami leżącemi, Należy tylko zabrać koc i jasiek. W wycieczce może wziąć udział nauczycielstwo i ich rodziny. — Do 5 maja należy nadesłać zgłoszenie wraz z 15 zł zadatkiem, a do 10 maja reszta należytości. — Zgłoszenia na kartce pod adresem: S. Szczepański Kuratorjum O. S. K. Kraków Wielopole — zaś pieniądze czekiem P. K. O. 410.325. Kuratorjum krakowskie. Zgłoszeni otrzymają szczegółowy program, miejsce zbiórki i odejścia pociągu specjalnego dla wycieczki.

Kurs Pedagogiki Praktycznej i Wczasów w Zakopanem.

Kurs Pedagogiczny Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu, zwyczajem lat ubiegłych, organizuje w czasie od 15

lipca do 15 sierpnia r. b. w Zakopanem Kurs Pedagogiki Praktycznej, połączony z Wczasami. Zajęcia na kursie tym prowadzone będą w ten sposób, ażeby dać możność słuchaczom nietylko zdobyć pewien zasób wiadomości, mającym przedewszystkiem praktyczne znaczenie w pracy szkolnej, szczególnie przy realizowaniu nowych programów, ale i poznać ten przepiękny zakątek Polski.

Program kursu obejmuje następujące zagadnienia:

1. Statut i program szkoły powszechnej w świetle teorji kultury i nowych prądów pedagogicznych i społecznych.

2. Rozwój indywidualności na tle środowiska z uwzględnieniem metod badania.

3. Zagadnienia nauczania rachunków w szkole powszechnej na tle realizacji nowych programów.

4. Organizacja nauczania i wychowania w szkole powszechnej.

5. Rola nauczyciela i Związku Nauczycielstwa Polskiego w Polsce w świetle współczesnych prądów kulturalnych, społecznych i gospodarczych.

Wykładów codziennie będzie po 3 godz., a resztę czasu poświęca się na wycieczki i różne rozrywki. W programie przewiduje się wycieczkę naokoło Tatr, w Pieniny, do Morskiego Oka, do Doliny Kościeliskiej, oraz jazdę kolejką na Kasprowy Wierch i t. p. Niezależnie od tego słuchacze będą mieli możność wzięcia udziału w Święcie Gór. Duży nacisk położony będzie na zorganizowanie życia towarzyskiego na kursie w formie zabaw, wieczornic, chóru, gier świetlicowych i t. p. Opłata za cały kurs dla członków związku wynosi 35 zł. W kwocie tej mieszczą się wydatki następujące: opłata za naukę, mieszkanie, taksa klimatyczna, opłata przewodników wycieczek górskich i korzystanie ze świetlicy. Co do utrzymania, to koszta takowego w Zakopanem wynosić będą przeciętnie od 2 — 2·50 zł dziennie. Kierownictwo kursu poczyni w tym kierunku odpowiednie starania, aby zapewnić wszystkim możliwie dogodne warunki.

Zgłoszenia nadsyłać należy jaknajwcześniej pod adresem Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11 m. 7, wraz z zadatkiem w wysokości 15 zł, gdyż tylko takie będą kolejno brane w rachubę. Zadatek wpłaca się czekiem P. K. O. Nr. 208.262, zaznaczając na odwrocie „Kurs Pedagogiki Praktycznej w Zakopanem".

Wobec konieczności poczynienia pewnych przygotowań związanych z wydatkami, zaznaczamy iż zadatku zasadniczo nie zwraca się. Ostateczny i nieodwołalny termin zgłoszeń na kurs upływa **z dniem 5 czerwca r. b.**

Ponieważ przewidujemy bardzo liczną frekwencję radzimy przeto nie zwlekać z zapisywaniem się, gdyż w roku ubiegłym z przykrością zmuszeni byliśmy wiele zgłoszeń,

które wpłynęły późno, załatwić odmownie, wskutek braku miejsc. Niech więc każdy, kto chce mile i pożytecznie spędzić wakacje, czemprędzej zapisze się na Kurs Pedagogiki Praktycznej w Zakopanem. Opłata za nie członków wynosi 40 zł. Pierwszeństwo co do kolejności zgłoszeń mają związkowcy. Dalsze informacje podawać będziemy stale w specjalnych komunikatach organizacyjnych.

Kolonja wypoczynkowa nad bałtykiem w Helu.

Pomieszczenie w ładnych pokojach jedno-dwu-trzy osobowych, na parterze, I lub II piętrze z widokiem bądź na morze bądź na gwarną ulicę lub na las. Utrzymanie obfite, zdrowe. (Śniadania, obiady, kolacje — na życzenie podwieczorki). Kolonja czynną będzie od dnia 21 czerwca do 30 sierpnia i dzielić się będzie na 3 sezony: I. najtańszy od 21. VI. do 5. VII. w cenie 4 zł; II. od 5. VII. do 10. VIII. w cenie 5.50—6 zł. i III. od 11. VIII do 30. VIII. w cenie 5 zł. dziennie. W cenach powyższych rozumie się pełne utrzymanie, mieszkanie, obsługa i światło. Należy tylko przywieźć z sobą bieliznę pościelową. Na kolonję należy zgłosić się korespondentką z podaniem dnia przyjazdu i długości ewentualnego pobytu; zadatek w wysokości 30 zł należy wpłacić czekiem P. K. O. Nr. 413.675. Kraków Zarząd Okr. Z. N. P. zaznaczając: Kolonja wypocz. Hel od dnia.... do dnia..... Zgłoszenia do dnia 15. VI. kierować pod adresem Zarządu Okr. Z. N. P. „Wczasy" Kraków, ul. Szewska 20.

Wycieczka krajoznawczo-naukowa po Polsce, — jako ciąg dalszy wycieczek „po Kresach Wschodnich i Polsce środkowej".

Zbiórka uczestników nastąpi w Poznaniu we czwartek 9 lipca b. r. Po zwiedzeniu Poznania i jego zabytków jak ratusz, zamek, kościoły, muzea, teatr, ogród zoologiczny, fabryka wagonów i t. d. — wycieczka zwiedzi Gniezno, ewentualnie Inowrocław i Ciechocinek, Kruszwicę i jezioro Gopło, Łódź, Sandomierz, Lublin, Puławy, Kazimierz n/Wisłą, Janowiec, Pińsk, Nowogródek i tak zwany „Szlak Mickiewiczowski": Czombrów, Świteź, Worończa, Tuchanowicze, — dalej Wilno, Troki, oraz jezioro Narocz, skąd po 2-dniowym odpoczynku nastąpi odjazd do Wilna i rozwiązanie wycieczki w poniedziałek 27 lipca b. r. Wycieczka trwać będzie 18 dni.

Całkowite koszta, a więc kolej, statki, autobusy, utrzymanie, noclegi, wstępy do teatru, muzeów i tp. wyniosą wraz z administracją około 170 zł. Zadatek zł. 50 należy wpłacić czekiem P. K. O. Nr. 413.675 do końca maja b. r. z równoczesnem zgłoszeniem udziału w wycieczce.

Wycieczka nad Bałtyk.

Na Pomorzu należy zwiedzić nietylko Gdańsk, z licznemi zabytkami z czasów polskich, Oliwę, Sopoty i Gdynię z portem wojennym i handlowym, z łuszczarnią ryżu, chłodniami, pobliską Oksywję z latarnią morską z kościółkiem obok najpiękniej położonego cmentarza, — lecz także Orłowo, ujście Wisły, Hallerowo, Rozewie, Jastrzębią Górę, Karwię i ujście Piaśnicy tj. granicę polsko-niemiecką i jezioro Żarnowieckie oraz uroczą krainę licznych jezior północnych t. zw. Szwajcarję Kaszubską i najwyższy szczyt na Pomorzu Wierzycę (321 m).

Wszystkie powyższe miejscowości obejmuje program 18. dniowej wycieczki. Wycieczka wyruszy z Krakowa dnia 23 czerwca, a zakończy się w Poznaniu dnia 11 lipca 1936. Żeby wykorzystać podróż na Hel, wycieczka zatrzyma się w Katowicach, aby w jednym dniu zwiedzić gmach Sejmu i Muzem Śląskiego, oraz Zakłady Techniczne, a także w nowym Bytomiu hutę żelaza „Pokój“ (t. j. jedną z największych hut żelaza na G. Śląsku).

Podczas powrotu tj. po zwiedzeniu Szwajcarji Kaszubskiej, zatrzyma się wycieczka w borach Tucholskich, celem zwiedzenia rezerwatu cisowego, a następnie zwiedzi Bydgoszcz, Toruń, Gniezno i Poznań. Piękno przyrody, pomniki i warsztaty pracy ludzkiej i zabytki dziejów są celem wycieczki.

Całkowite koszta, około 170 zł. Zadatek w kwocie 40 zł. należy wpłacić czekiem P. K. O. Nr. 413.675 do końca maja 1936 z równoczesnem zgłoszeniem udziału w wycieczce, a resztę kwoty najpóźniej do dnia 15.VI. — Przy zgłoszeniu lub ewentualnych zapytaniach należy dołączyć znaczek pocztowy za 25 gr. —

Kronika żałobna.

Ś. P.

Wspomnienie o ś. p. Dr. Adamie Strzeleckim, dyrektorze Państw. Wyższego Kursu Naucz. w Krakowie.

Ciche, szare, grudniowe południe. Śnieg pada grubemi płatkami. Pierwszy prawdziwy dzień zimowy. W tym dniu rzesza przyjaciół śp. Dr. Strzeleckiego przyszła na cmentarz, aby Mu oddać ostatnią usługę. Kaplica cmentarna rzęsiście

oświetlona, wokół trumny przyjaciele. Twarze skupione, wyrażające głęboki i serdeczny żal. Nikomu bowiem w głowie nie chce się pomieścić, że w tej czarnej trumnie spoczął już na zawsze ukochany przez wszystkich Dyrektor. Ta cisza i ta świadomość przytłacza wszystkich.

— Przemawia nad grobem prof. Styrylski. Słowa proste, szczere, płynące z serca przepełnionego żalem. Wszyscy powstrzymają wybuch uczucia żalu, który za każdem słowem profesora potęguje się.

— Zamknięto już grobowiec. Wszyscy stoją wokół. Trudno odejść nam, trudno pogodzić się z tą myślą, że musimy zostawić tu już na zawsze tak drogiego, tak ukochanego Dyrektora.

Cięży wszystkim na duszy ta bolesna świadomość, że już nigdy nie zobaczymy dobrotliwego oblicza kochanego Dyrektora i nie usłyszymy Jego słów, tchnących zawsze pogodą życia optymizmem, zachętą.

Wszyscy boleśnie uprzytomniamy sobie, że ten tak ukochany Dyrektor, który nigdy nikomu żadnej krzywdy nie wyrządził, dziś skrzywdził nas w tak okrutny sposób, odchodząc od nas nagle, w pełni sił, nie zważając wcale na protesty naszych serc.

Śp. Dr Adam Strzelecki zdobywał serca nasze szczerem i entuzjastycznem ukochaniem nauki i pracy naukowej, dobrocią i wyrozumiałością dla nas, słuchaczy, pogodą życia, którą zawsze wokół siebie roztaczał i porywał nas wszystkich.

Z nadzwyczajną subtelnością i wnikliwością wkradał się w dusze słuchaczy, starając się ojcowską radą i zachętą zapalić do pracy. Interesował się zawsze położeniem materjalnem słuchaczy i kiedykolwiek zaszła potrzeba, przychodził z pomocą pocichu, w myśl zasady: „Niech nie wie lewica, co daje prawica".

Jego serce kochające Polskę manifestowało swe uczucia patrjotyczne szczere przy każdej okazji. Był bowiem nietylko miłującym Polskę obywatelem, ale i żołnierzem, ułanem — jakto powiedział prof. Styrylski: „ułanem takim — jak księcia Józefa".

Postępowaniem swem dał nam wzór do naśladowania. Postępowaniem swem zostawił nam testament, jak żyć i pracować dla Polski należy.

Jego serce tak życzliwe i tak miłujące wszystkich — już nigdy dla nas więcej nie uderzy. Lecz serca nasze, dopóki tylko żywe, zawsze będą chować w sobie wdzięczną pamięć o Nim.

Odszedł serdeczny Przyjaciel nauczycielstwa i Związku N. P.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Helena z Reców Śmidowiczowa nauczycielka w Stroniach, członek Ogniska w Kalwarji — zmarła w Krakowie 9. II. 1936. Wzorowa wychowawczyni, dobra społecznica i ukochana od wszystkich Koleżanka zakończyła to młode, a tak pełne trudu i wielkiego poświęcenia się dla drugich życie, usłane krzywdami i cierpieniami losu.

Mimo tragicznych przejść i serdecznego bólu pracowała w ciężkich warunkach do ostatniej chwili. Ta najszlachetniejsza Pracownica i Koleżanka pozostawiła głęboki i szczery żal w sercach tych wszystkich co Ją znali.

Cześć Jej pamięci!

Ś. p. Matysek Michał em. Kierownik szkoły w Małej pow. Ropczyce, członek założyciel Ogniska w Wielopolu Skrzyńskiem zmarł 5 marca 1936 w Krakowie.

Zmarły po ukończeniu studjów oddał się pracy nauczycielskiej i społecznej dla ludu wiejskiego. Z pod jego ręki wyszły całe zastępy inteligencji wiejskiej, która dzisiaj zajmuje wybitne stanowiska społeczne. Ale i ci którzy pozostali przy pługu mieli w ś. p. Zmarłym rzetelnego opiekuna i doradcę. Liczne Kółka Rolnicze, Kasy Stefczyka, Spółdzielnie i Straże Pożarne miały w Nim swego założyciela i długoletniego instruktora. To też pogrzeb ś. p. Matyska w miejscowości, w której ostatnio pracował był wielką manifestacją żałobną ludu, oraz przyjaciół i Kolegów Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

REDAKCJA:

WŁADYSŁAW SIENKO
Kierownik redakcji

DR. MARJAN GLUTH
sprawy dydaktyczno-pedagogiczne

ROMAN SERKOWSKI
sprawy organizacyjne

FRANCISZEK INGLOT
sprawy prawno-służbowe

WŁ. WIŚNIEWSKI
sprawy społeczne

HENRYK SCHLENKER
sprawy gospodarcze i red. odpowiedzialny

Cena oddzielnego zeszytu 50 gr.

Wydawca: Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego Kraków Szewska 20 I p. — Telefon 133-60. — P. K. O. 413.675

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ — Kraków, ul. Kazimierza W. 95